

# Adwent: Tęsknota i oczekiwanie

Ewa Rowińska

Rozpoczyna się mój ulubiony okres liturgiczny, a tym samym nowy rok.

Z dzisiejszego kazania, którego forma pozostawiała wiele do życzenia, udało mi się wyłuskać ciekawą myśl: Adwent to oczekiwanie i tęsknota w potrójnym znaczeniu:

1. aby Chrystus narodził się dla każdego człowieka
2. aby Chrystus narodził się na nowo w naszych sercach
3. oraz, by Chrystus znów przyszedł.

1. Mimo, iż chrześcijaństwo trwa ponad 2000 lat, nadal są ludzie, ba! nawet całe nacje, ludy, kraje, gdzie nie wie się nic o Jezusie, gdzie się Go nie głosi, albo , gdzie jest to niezwykle utrudniane, niszczone w zarodku.

Jak bardzo Kościół pragnie w czasie Adwentu pamiętać o tej naglącej potrzebie. Jak bardzo winniśmy ogarniać naszą modlitwą tę intencję. Nie głupim też by było pomyśleć także nie tylko o duchowym, ale i materialnym wsparciu misyjnych działań Kościoła.

Tymczasem my chyba nie do końca wierzymy w realne Boże Narodzenie, tzn przyjscie Mesjasza, że Bóg się nami interesuje, że realnie ma wpływ na nasze życie.

Wolimy wyrzec się prozelityzmu (sic!) i być tolerancyjni - niech każdy wierzy, w co chce! Nie niszczy innych kultur! itp.

A przecież nakaz misyjny Jezusa pozostaje aktualny.

Ale na tym poprzestańmy, bo to osobny już temat.

2. Adwent to także czas naszego przygotowania do Świąt. Powinniśmy ten czas przeżywać w sposób szczególny. Nie sprawi tego jednak ani wykwiłtnie zastawiony stół, ani "atmosfera", ani tym bardziej prezenty. To wszystko ważne, ale powinniśmy przygotować nasze serca - czy ma to być znów tylko lichy żłobek, gdzie Jezus znów pokornie się narodzi?? On jest tak Dobry i Miłosierny, że nie pogardzi, ale możemy się postarać i uczynić nasze serca "nieco" piękniejszymi - i do tego wzywa nas Adwent.

Ilu z nas - będących w Kościele, przystąpi do Komunii Świętej w czasie Świąt, zwłaszcza Pasterki?? Statystyki mówią, że mniej niż połowa! Zatrważające! Tylu ludzi na Mszy, ale bez Komunii - Jezus się rodzi, ale znów nie dla nich, choć tuż obok, na wyciągnięcie dłoni. Nawet żłobek się nie znalazł.

3. Kościół tęskni, oczekuje i przyzywa ponownego przyjścia Chrystusa.

Tak, o ile jeszcze możemy się zgodzić, by na nowo rodził się w naszych sercach, by przychodził do tych, do których jeszcze nie dotarł, to najtrudniej nam przyjąć, żeby przyszedł już ten raz ostatni, ostateczny, nieodwołalny. Dlaczego??? Bo Paruzja kojarzy się nam bardziej z katastrofą ekologiczną i zagładą nuklearną, niż z ostatecznym zwycięstwem Sprawiedliwości, Miłości i Prawdy. Ale może dlatego, że boimy się, w tym zwycięstwie będziemy po stronie pokonanych?

Skoro jednak Bóg stał się człowiekiem i to w dodatku bezbronnym dzieckiem, chce nam powiedzieć - "Człowieku, nie bój się Mnie. Otwórz swe serce, a Ja będę w nim królował. Chcę cię poprowadzić ciemną doliną tak, byś zła się nie uląkł".

Gotujmy drogę Panu

prostujmy ścieżki Jego

przemieńmy swoje życie

odwróćmy się od złego